

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“

wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.

Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

## Uroczystość na cześć św. Jacka na Górnym Ślązku.

Miniony tydzień był na Ślązku poświęconym cześć św. Jacka; sława Jego brzmiała po całym Ślązku, który obchodził 300-letnią rocznicę kanonizacji swego rodaka. Urodzony wraz z bratem bł. Czesławem z pobożnego i rycerskiego rodu Odrowążów z przydomkiem Końskich, który wydał czterech świętych (między nimi i bł. Bronisławę) i licznych dostojników kościelnych, założył, po części wraz z bratem, klasztor Dominikański we Wrocławiu, gdzie zwłoki bł. Czesława spoczywają, Opolu, Raciborzu, Bolesławiu, Franksztynie itd. Jednakże szczególnie uroczyste nabożeństwa urządzono w Kamieniu i Rozbarku przy Bytomiu.

W Kamieniu, w którym jest przystanek na linii kolejowej z Opola do W. Strzele, niedaleko Poręby i Góry św. Anny, rodził się św. Jacek w zamku rodzinnym, który obecnie należy do hr. Strachwitzów; pokój, w którym »Apostół północy« i »wielki cudotwórca«, jak go powszechnie nazywano, ujrzał światło dzienne, jest obecnie kaplicą z obrazem św. Jacka, przedstawionym w chwili, gdy z monstrancją i nieodstępny posążkiem Matki Boskiej przechodził wraz z towarzyszami przez spieniony Dniepr. W tej kaplicy odbył się doroczny odpust św. Jacka, na który niezliczone tłumy pobożnego ludu zbiegły się z bliska i z daleka. Sumę miał prałat i kanonik wrocławski ksiądz Czesław Montbach, pokrewny hr. Strachwitzów, a kazanie polskie z kamiennej ambony kaplicznej, przymocowanej na zewnątrz, do ludu w ogrodzie zebranego miał ks. proboszcz Loss z Dzierzgowie, redaktor »Kur. Górnośląskiego«, nieszpory odprawił ks. kanonik Kubowicz z Poznania, który też prowadził procesję przez całą wieś do kościoła parafialnego, zostającego pod wezwaniem św. Jacka. Wieś była odświętnie wystrojona wieńcami, chorągiewkami na wysokich masztach i licznymi bramami z odpowiednimi napisami w polskim i niemieckim języku. Na jednej bramie był napis: »Sw. Jacku, rodaku nasz, módl się za nami«; na innej: »Sw. Jacek urodził się w Kamieniu 1183, umarł w Krakowie 1257, w poczet świętych policzony 1594«.

Przy uczcie, którą hr. Strachwitz

wydał na zamku, zgromadziła się jego rodzina i 15 kapłanów. Jest zwyczaj w rodzinie Strachwitzów-Kamieńskich, że syn pierworodny nosi imię Jacka a córka Bronisławy. Dnia 17 i 18 odbyła się pielgrzymka parafian kamieńskich na górę św. Anny, gdzie się właśnie święci wielki odpust Wniebowzięcia Matki Boskiej, a w niedzielę dnia 19 bm. odprawiło się nabożeństwo końcowe z odpustem i kazaniem w kościele parafialnym w Kamieniu.

W Rozbarku przy Bytomiu stoi kaplica na tem miejscu, na którym św. Jacek kazał. I tam odprawiło się trzydniowe nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu i licznymi kazaniem.

W Oświęcimiu istniał kościół OO. Dominikanów a przy nim kaplica, którą pobudował Władysław I, książę cieszyński i oświęcimski za wstawieniem się św. Jacka. We wojnach szwedzkich nieprzyjacieli spalili dach, Józef II zniósł zakon, rząd austriacki sprzedał mury dziedzicowi Oświęcimia, a ten żydom, którzy klasztor i kaplicę obrócili na skład handlowy. Roku 1816 ostatnia tam się odprawiła msza św. W tym roku, zapewne za sprawą św. Jacka, jako Wychowawca, przebiegła myśl głowy wszystkich Oświęcimian, aby kaplicę wykupić i oddać na służbę Bożą, na cześć św. Jacka. Co się pomyślało, to się stało. Dnia 16 bm. kaplica odnowiona została poświęconą i nabożeństwo w niej się odprawiło. Chodzi teraz o klasztor.

W Krakowie zapowiadają się uroczystości jubileuszowe bardzo świetnie w kościele OO. Dominikanów, w którym niedawno otworzono i poświęcono kaplicę ze zwłokami św. Jacka, nader wspaniale odnowioną. Uroczystości potrwać przez tydzień i rozpoczęły się 26 bm. Spodziewają się przybycia całego episkopatu galicyjskiego. Pierwszą sumę odprawi ks. Arcybiskup lwowski Morawski, podczas której wygłosi kazanie wymowny Arcybiskup Ormiański ze Lwowa ks. Issakowicz; na zakończenie przybędą księża kard. Kopp i Schönborn.

## Z wystawy we Lwowie.

III.

Zajmująco przedstawia się też widok od strony tylnej placu wystawo-

wego. Tam bowiem mamy wieś malowniczą, wzniesione na przędce chaty i cerkiew i stojącą obok dzwonnice, w której dzwony na Anioł Pański rano, w południe i wieczór odzywają się głosem czystym, donośnym, pięknym. W chatach budowanych na wzór małoszkich lub mazurskich i zakopańskich, mieszka lud z odnośnych okolic. Wewnątrz urządzenie chaty takie, jakie bywa u zamożnego ludu. Drożyną prowadzącą do tych zabudowań, idzie się jak przez wieś — krzyże stoją przy niej, a pod jednym z krzyżów siedzi staruszek, blisko stuletni lirnik i gra na swym oryginalnym instrumencie, śpiewając legendy na wpół religijne, a na wpół rycerskie. Na prawo od chat chłopskich, widnieje duży dwór szlachecki. Jakże to miło, jak wygodnie mieszkali nasi ojcowie! Wewnątrz budynku mieszczą się różne okazy strojów i wyrobów ludu, a głównie uwagę zwracają poustawiane obok siebie figury woskowe, poubierane w stroje narodowe różnych okolic i miast Polski. Mamy tu więc przed sobą parę Krakowiaków, Żywczan, Podolaków, Mazurów, Kaszubów i t. d.

Naprzeciw tych zabudowań stoi także na podobieństwo dworu zbudowany dom, gdzie się mieszczą prace Polek z pod wszystkich zabórów, a to nie tylko najwspanialsze roboty ręczne, ale i urządzenia pokoi dla dziatwy, urządzenia kuchni, pensyonatów itp., oraz wykazy zdobyczy umysłowych, wyższych, jak spis doktoratów uniwersyteckich przez kobiety uzyskanych i dzieła literackie kobiet.

Z dalszej grupy pawilonów zastanowić się jeszcze wypada dłużej nad kilkoma. I tak: pawilon miejski, czyli miasta Lwowa, pomieścił ciekawe a piękne okazy robót z kursów dopełniających szkół lwowskich. Mamy tu takie przedmioty, jak kasetki, stoliki, malowane prawdziwie artystycznie, koronki jedwabne, suknie, szlafroki damskie, wykonane wykwintnie i z drogiej materii. Są tu też modele do nauki fizyki i botaniki, używane po szkołach, kolekcja ptaków i owadów szkodliwych w kulturach leśnych, dalej przedmioty różne piłeczką włosową wyrobione, jak: ramki, toaletki. Ochronki miejskie, ogródki freblowskie, także robotki swych małych wychowanek wystawiły tutaj. Zbiór tych okazów dopełniają przepyszne na sposób

smyrneński wykonane dywany, roboty domowych ręcznych warsztatów, oraz fotografie budynków miejskich, plany różne itd. Słowem miasto się nie powstydzi na wystawie.

Pawilon rolniczy niemniej zajmując się przedstawia. Widzi się tu mnóstwo nasion i zbóż, najróżnorodniejszych gatunków. Krajowa szkoła uprawy lnu przysłała len swój tak znakomicie wyprawiony, że ma pozór jedwabiu. Dalej widzi się tu narzędzia rolnicze, drewny, cegły, różne rodzaje gleby, okazy roślin pastewnych, chmiel i modele suszarni i różnych rolniczych zakładów, wszystko to świadczy o bogactwie gleby Galicyi. Jako dowód na to przytoczymy jeszcze model wydostawania i wyrobu torfu w Bereźnicy królewskiej, gdzie produkują dziennie 10000 polan torfu. Pracuje tam jedna lokomobila o sile 6 koni, oraz 30 robotników. Praca ludzka wszystkiego dokonać może, byle siły, byle ochota była do pracy.

W pawilonie rolniczym mieszczą się nie same płody różne z Galicyi, ale i z różnych dzielnic polskich, jak z Księstwa Poznańskiego, Królestwa, Prus Zachodnich. Poznańskie odznacza się burakami. Z Prus Zachodnich zauważyliśmy wystawione zboża i nasiona, które nadesłali pp.: Michał Szaniński z Nawry, Kazimierz Słaski z Orłowa i Wabeza, Edward Donimirski z Łysowic, Henryk Donimirski z Zajezerza, Adam hr. Sierakowski z Waplewa, Leon Rybiński z Dębieńca i Piaskowa, Antoni Kalkstein z Pluskowca, Oswald hr. Potocki z Elzanowa i Kostrowka, Antoni Kalkstein z Kuczwał, Stanisław Gajewski z Mgowa, Władysław Gajewski z Turzna, Emil Czarliński z Brachnówka, Teofil Różycki z Świecia.

Nakoniec jeszcze wspominamy o pawilonie architektury. Jest to jeden z najpiękniejszych budynków, w stylu greckim budowany, przypominający starożytną a za wzór pod względem budowy do dziś dnia służące świątynie. Budownictwo znacznie w ostatnich czasach postąpiło, o czem plany

## SPADEK.

(Dalszy ciąg).

Tak więc Józef i Maryśka mieli list. Ale można mieć list, a mimo to nie wiedzieć, co w nim napisano, a dzieje się to wtenczas, gdy kto nie jest wtajemniczony w sztukę czytania, a w takim położeniu byli właśnie oboje. Józef obracał list na wszystkie strony, drapał się w głowę, przytykał list wśród śmiechu do ucha i zauważył:

— Nic nie gada szelma? Ano trzeba już być cierpliwym i czekać, aż Piechu ze szkoły powróci.

Niezadługo zjawił się chłopiec i począł czytać adres listu:

— Do Wielmożnego pana Józefa X. w Y.

— Wielmożny pan! — zaśmiała się Maryśka do męża. — Tak cię jeszcze nikt nie przezywał!

Potem Pietrek otworzył list ostróżnie, jak gdyby się obawiał naboju

i modele w tym pawilonie zawarte dosadnie przekonywują.

## Co słyhać w świecie?

**Ojciec św.** wystósował do biskupów włoskich okólnik, w którym ubolewa nad nadużyciami przy kazaniach. Zaleca kaznodziejom pobożność, cnotę i rozwagę przy ogłaszaniu ewangelii, unikanie zaś wszelkich frazesów retorycznych, które mogłyby chyba uchodzić mówcom znakomitym, ale wogóle winny być wykluczone z kazalnicy. Kazania odznaczać się powinny jasnością i prostotą.

**Niemcy.** Biskupi na konferencji w Fuldzie uchwalili wydać wspólny list pasterski do katolików i ostrzedz ich przed udziałem w dążeniach socjalistów i anarchistów, jako żywiołów wrogich państwu i Kościołowi.

— Zmiana wlepiania marek emerytalnego zabezpieczenia już dawno daje się uczuwać w kołach tak pracodawców jak pracobiorców. Mianowicie na wsi obecny system bardzo jest uciążliwy. To też z radością powitać należy, że zakład emerytalnego zabezpieczenia na Wschodnie Prusy podjął inicjatywę celem zaprowadzenia zmiany w systemie dotychczasowym. Zasadnicza zmiana ma polegać na tem, że ściąganiem składek zabezpieczenia emerytalnego mają się zajmować kasy gminne lub kasy chorych i w ten sposób uwolnieni zostaną pracodawcy od przykrej roboty wlepiania marek, które w razie nieściśłego przestrzegania obowiązku ściągało na nich znaczne często kary pieniężne. Przez to, że kasy gminne lub kasy chorych zajmować się będą wlepianiem marek, ułatwioną będzie kontrola. W niektó-

dynamitowego w pieczęci i przeczytał zdumionym rodzicom, że doktor Kręcicki, adwokat i rzecznik w mieście, ma zaszczyt prosić pana Józefa X., aby przybył do niego celem odebrania spadku 6000 marek, które mu daleka krewna przed śmiercią testamentem zapisała.

Józef oniemiał. 6000 marek.

Gdy nieco ochłonął, kazał sobie list raz jeszcze przeczytać, potem uchwycił Maryskę i począł z nią tańczyć po izbie i wykrzykiwać, potem usiadł przy stole, oparł głowę na ręce, oczy wlepił w papier i mrucał sobie pod nosem, a niepodobna go było ruszyć z miejsca, ani nawet namówić do zjedzenia wieczerzy. Wreszcie położył się do łóżka, ale i w śnie marzył tylko o szczęściu, jakie go spotkało. Co chwilę budził się i głośno wspominał te 6000 marek, jak gdyby to były przynajmniej 3 miliony. Nazajutrz z rana wstał rychło i zabrał się w drogę do miasta.

rych większych miastach w innych prowincjach podobno już istnieje podobne urządzenie i starosta krajowy Prus Wschodnich, Stockhausen, zwrócił się do nich po informację, aby system ten zaprowadzić ewentualnie urzędowo w obrębie wschodnio-pruskiego zakładu emerytalnego zabezpieczenia.

— Wedle zestawień urzędowych nie umie czytać i pisać na 1000 rekrutów w armii szwedzkiej 4, szwajcarskiej 5, w niemieckiej 12, w holenderskiej 18, w francuskiej 123, w angielskiej 127, w belgijskiej 154, w austriackiej 388, w włoskiej 480, w hiszpańskiej 700, w rosyjskiej 738.

— W Hesji szalał w tych dniach straszliwy orkan, który wszędzie olbrzymie szkody wyrządził. Przy tem spadł tak wielki deszcz, że pozalewał całe wsie, łąki i pola. Całe obszary pól przedstawiają się jak jedno wielkie morze. Pod Ohmen oberwała się chmura, przy czem rozszalała trąba powietrzna wszystko ze sobą zabierała i niszczyła. Pod Waltersbrueck trąba powietrzna porwała woźnicę z końmi i wozem w powietrze i następnie rzuciła ich na ziemię z znacznej wysokości. Bliższych szczegółów o wyrządzonych szkodach nie ma dotąd.

— O budzącem się wśród Litwinów we Wschodnich Prusach poczuciu narodowości rozpisują się gazety niemieckie w następujący sposób: „Dążenie do uwzględnienia narodowych właściwości zaznacza się od pewnego czasu także wśród Litwinów w wschodnio-pruskim obwodzie regencyjnym gabińskim. Podpada to tem bardziej, że ten obcy odłamek szczepowy liczy zaledwie 150,000 dusz i bardzo zo-bojętniał dla swej narodowości. Od 4 lub 5 lat wśród Litwinów znać ruch narodowy w małym stopniu, jaki Po-

— Zobaczysz Maryśko, — rzekł do żony z butną miną, — że ty mię wieczorem nie poznasz. — Miał bowiem na myśli sprawić sobie nowe ubranie. — A tobie też coś przyniosę, — dodał rozweselony.

Michał, pomocnik mularski, zabierał się właśnie, aby wyjść do roboty; temu dał Józef szturchańca w zębra i zauważył ze śmiechem:

— Jabyłm dziś świętował, gdybym był na twojem miejscu.

— Świętować? — zapytał chłopak zdziwiony. Czy ojcu się w głowie pomieszało? Świętować kazał mu dziś ojciec, który w całej okolicy znany był ze swej pracowitości i któryby mu był dawniej najprzecudniejsze gwinty sprawił, gdyby mu się zachciało było świętować!

— Czego tak patrzysz na mnie, głupcze! — ofuknął go ojciec. — Jesteśmy bogaci, więc możesz świętować; a jeżeli twój majster będzie coś mieć przeciwko temu, rzuć mu kubek

lacy i Duńczycy prowadzą w wielkim stopniu. Ostatniej zimy zgłosili się Litwini z podaniem do rządu o nauczycieli i duchownych, którzyby władali językiem litewskim. Z całego ducha owej petycji można się było domyślić, że Litwini chcieli naśladować Polaków pod berłem pruskim. Obecnie usiłowania Litwinów zmierzają głównie ku temu, aby jak najwięcej młodzieńców swego szczepu kształcić kosztem państwa w gimnazjum i na uniwersytecie. Król Fryderyk Wilhelm IV ufundował bowiem dla litewskich uczni swego czasu 12 stypendyów przy gimnazjum w Tylży i 6 przy uniwersytecie królewieckim. Tymczasem tylko pewną część tych stypendyów rozdano między litewskich chłopców, bo ich była zawsze tylko mała liczba, a resztę rozdano między uczni niemieckich. Litwini chcą się teraz poskarżyć o to w osobnej petycji do ministra oświaty. Duch litewski budzi się sam z siebie; Litwini będą robili zupełnie tak samo jak Polacy. Użytkawszy wyższe wykształcenie, będą na swych stanowiskach budzili i krzewili odrębnego narodowego ducha w swych ziomkach.

**Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!**

**Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.**

\* OLSZTYN. Najprzew. ks. Biskup rozporządził, że katolicy uczniowie tutejszego gimnazjum mają dwa razy tygodniowo uczęszczać na mszę św. Odprawiają się te msze we wtorek i w piątek o 6-tej rano, ponieważ nauka rozpoczyna się już o 7-mej.

— Czwarte tegoroczne posiedze-

o łeb i wypowiedz robotę. My teraz bogaci i nie potrzebujemy łaski ludzi. Ale poczciwy chłopak odwrócił się w milczeniu i poszedł do roboty.

— Świętować nie będę i roboty nie wypowiem, — rzekł do siebie; — zostanę czem jestem. Niech kaci porwą pieniądze, jeżeli ludziom tak w głowie przewracają!

Józef tymczasem szedł do miasta i przechodził koło domu, w którym służyła córka. Ta wczoraj wieczorem już przestraszyła się zmianą, jaką pieniądze wywołały w usposobieniu dobrego jej ojca. Widząc go z daleka, schroniła się do domu, aby jej ojciec nie powtórzył tego, co jej mówił wczoraj, by służbę porzuciła i była panią. Poczciwa dziewczyna kochała swe państwo i nie byłaby go porzuciła, chociażby ją tysiące czekały.

— Czekaj dziewczucho! — mrucał ojciec. — W dwa lata będziesz panią; wyszukam ci najbogatszego kawalera.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

nia sądu przysięgłych rozpoczną się dnia 24 września pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemiańskiego pana Muntau i potrwać 8 do 10 dni.

— Na małym dworcu kolejowym zmarł tu w poniedziałek przed południem nagle jakiś flisak. Dano znać o tem policyi, która kazała go pogrzebać. Rozeszła się pogłoska, że flisak ów zmarł na cholera, choć tego na pewno nie stwierdzono.

— Na wiec katolików niemieckich do Kolonii pojechał z Olsztyna i ks. kapelan dr. Gigalski.

— Co do kradzieży w Stabigudzie wydało się, iż puszkę z dokumentami i pieniędzmi ukradł 17-letni pasterz August. Do puszek zamurowano jak wiadomo kilkanaście sztuk pieniędzy, a pomiędzy ludem rozeszła się pogłoska, że miano zakopać skarb wielki, około tysiąca marek. Pasterz ów zląkomił się na to i puszkę rozbił. Na nieszczęście jest on katolikiem, więc luterskie gazety dalej teraz łajac na katolików, że się psocą i na złość robią luterakom.

— Holsztyńska mleczarnia tutejsza (Schutzat i Hennings) zameldowała konkurs.

\* BARTAG. Na odpust Opatrzności Boskiej, jaki się tu zeszłej niedzieli odbył, przybyły w tym roku wielkie tłumy ludu pobożnego. Liczne »ofiary« z muzyką i śpiewem pobożnym na ustach przybywały już w sobotę po południu i w niedzielę rano. Najlicniejszą była pewno ofiara z parafii klebarskiej. Rano kazanie polskie powiedział proboszcz miejscowy ks. Staliński, przed południem ks. prob. Schulz z Szombruka. Uroczystą sumę odprawił kapelan bartęzki ks. Kolessa.

\* W ROTFLISIE poświęcony został zeszłego czwartku kamień węgielny pod kościół ewangelicki.

\* PURDA. W Pajtunach od 10 dni zamknięta jest szkoła, gdyż nauczyciel pan Bluhm zachorował dość niebezpiecznie na biegunkę. Wedle orzeczenia lekarza choroba ta potrwa do 5 tygodni, skutkiem czego zapewne i szkoła tak długo zamknięta będzie.

\* BUTRYNY. Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa odbędzie się w niedzielę, dnia 2-go września zaraz po niesporach w domu p. Stankiewicza. Goście i mające chęć przystąpienia do Towarzystwa osoby mile widziani Zarząd.

\* Z RESZELSKIEGO. Przed niedawnym czasem wyprowadził się dawniejszy posiadziel Heinrich z Kabin ze swą rodziną, składającą się z 5 osób, do Palestyny. Znaleźli oni podobno tam pomieszczenie w pewnym klasztorze, gdzie są też zakonnicy z Warmii. Syn Heinricha pisał teraz do kilku znajomych w tutejszym powiecie i chwali, jakie lekkie i przyjemne ma tam życie. Z tego powodu kilku młodych ludzi z reszelskiego chce także do Palestyny wywędrować.

\* W OSTRUDZIE na dworcu kolejowym wydarzyło się w sobotę wielkie nieszczęście. Lokomotywa jadąca na próbę wpadła z taką gwałtownością na pociąg roboczy, że obie maszyny i dwa wozy uszkodzone zostały. Zabiły został jeden człowiek, dwie osoby zostały ciężko pokaleczone, a kilka

osób odniosło lżejsze rany. Jednemu robotnikowi odcięły koła nogę i oprócz tego odniósł on jeszcze w kilku miejscach połamanie kości. Zabity człowiek pozostawił żonę i siedmioro dzieci. Na kogo tu wina spada za to nieszczęście wykaże zapewne śledztwo.

\* MALBORK. Na manewrach wojkowych będą: król saski, król wrytemberski i książę rejent brunświcki gośćmi cesarza i zamieszkają w zamku królewieckim, z kąd codzień dojeżdżać będą nadwyzczajnymi pociągami na miejsca manewrów. Na manewrach będzie też 17 oficerów tureckich. W piątek 7 września odbędzie cesarz zaraz po południu uroczysty wjazd do Malborka i da ucztę w zamku dla wojskowych, dnia zaś następnego w sobotę 8 września ucztę dla wyższych urzędników i dostojników cywilnych.

\* W JAŃSBORKU zmarła też już jedna osoba na cholera.

\* ZYBORK. W zeszły piątek odbył się tu targ na bydło, który był bardzo ożywiony, a konie i bydło płaciły dobrze. Pewien posiadziel z Patryk sprzedał wołu za 120 talarów. Także za tłuste świnię placono wysokie ceny. Przy dobrym »geszefcie« nie brakło i złodziei kieszonek. Pewnej kobiecie z Mokin wyciągnięto z kieszeni 64 talary. — Na polu glocksztyńskim zaprzeszłego wtorku pewien strzelec zamiast rogacza postrzelił pewną kobietę śrutem w szyję i ramię.

\* FROMBORK. W sobotę powrócił najprzew. ks. Biskup z konferencji Biskupów w Fuldzie.

\* W MIKOŁAJKACH w Prusach Zachodnich, miejscu urodzenia śp. ks. Feliksa Schreibra rozpoczęto budowę kościoła katolickiego. Mikołajki liczą 900 dusz a do kościoła parafialnego w Szenwizie jest 7 kilometrów drogi.

\* BRODNICA. Z tutejszego więzienia uciekł niejaki Lück z Golubia. Poprzednio wycieńczył on się tak postem, że zdołał się przecisnąć przez żelazne kraty więzienia. Dotąd go nie przychwycono.

\* STAROGARD. W Ameryce coraz gorzej wiedzie się naszym ludziom. Do tutejszej okolicy nadchodzą listy od nich z wielkimi żałami, że się do Ameryki wybrali, piszą także do dworów, w których służyli, z prośbą, czyby ich napowrót nie przyjęto i nie przysłano pieniędzy, żeby mieli za co wracać. W Ameryce bieda teraz dla ludu roboczego.

\* BYDGOSZCZ. W niedzielę 19 bm. uderzył piorun w nowe zabudowanie posiadziela p. Szałowskiego, powywracał piec, wpadł na sąsiedni domek, poparzył dwoje osób, znajdujących się w izbie i zapalił dom. Straż pożarna ogień ugasiła a osoby rażone przysły zwolna do siebie. — Zeszłej środy po południu wskoczył jakiś robotnik z mostu do Brdy. Kilku osobom, które to widziały, udało się go wydobyć szczęśliwie z wody. Ale za ledwie przyszedł do siebie, skoczył znów do wody, ale i tą razą go wydobyto i oddano w ręce policyi. Robotnik ów jest tym, który przed kilku dniami chciał swe dziecko udusić na placu Fryderykowskim. Aresztowano go wtedy, ale następnie znów puszczone na wolność.

\* TORUŃ. Dla krótkości pobytu swego nie przyjął cesarz zaproszenia

miasta na ucztę, natomiast przyjmie puchar honorowy przed ratuszem. — W poniedziałek aresztowano w jednym z hoteli kupca Paarmana z Brodnicy za to, że będąc zawiadawcą konkursowym, sponiewierzył 7000 marek. Prawie wszystkie pieniądze przemarnował, bo tylko 20 fen. znaleziono przy nim.

\* IŁAWA. W niedzielę wieczorem pobił w oberży prosty żołnierz Meyer podoficera, za co go aresztowano. Ponieważ już 6 lat spędził w więzieniu i fortecy za swoje wybryki, przeto czeka go surowa kara.

\* CHEŁMZA. W poniedziałek wieczorem aresztowano kilku czeladników szewskich, którzy się bili na ulicy nożami. Aresztowano także służącą K., która rozmyślnie udusiwszy swoje dziecko ukryła je w piecu.

\* TYLZA. Zeszłej zimy zmarł w Nowym Jorku kapitalista Braun, pozostawiwszy 34000 dolarów (około 150000 marek) majątku. Amerykański konsulatski poszukiwał spadkobierców i dotąd zgłosiło się 5 osób z Kaukajmów i jeden ubogi stolarz ztąd. Papiery potrzebne posłał już adwokat z Kaukajmów do Ameryki i zażądał wydania pieniędzy. Zmarły Braun wyszedł jako czeladnik ciesielski do Ameryki, dorobił się w Kalifornii majątku i następnie osiadł w Nowym Jorku jako kapitalista, żyjąc bezżennie.

\* W AMERYCE znaleziono w lesie Clay, w stanie Kentucky, młodą przesłiczną kobietę, której ręce i nogi przybito gwoździemi do krzyża. Poprzednio w okropny sposób pastwiono się nad nieszczęśliwą ofiarą, która

jeszcze oddychała, gdy ją rębacze znaleźli. Kto był sprawcą tej zbrodni? Oto zazdrosne Amerykanki pragną w ten sposób zapobiegać zakazanym zemstą na mężczyznach, przeto pragną w tak okropny sposób karać te istoty, które spowodowały ich małżonków i kochanków do wiarołomstwa. Umieją zatem i kobiety w danym razie się pastwić i popełniać zbrodnie.

\* Z CZEŚTOCHOWY. Dnia 2 lipca, wystawiona była w kaplicy, między innymi, chorągiew przesłicznej roboty, areydziel w swoim rodzaju. Na jednej jej stronie odmalowano olejno wyobrażenie Matki Boskiej Częstochowskiej, a po drugiej wyszyto imiona: Jezus, Marya, Józef. Do podziwienia tu jest nader misterne wyszycie wypukłe różnokolorowym jedwabiem na srebrnej morze, perły i drogie kamienie do złudzenia imitujące, klejnoty różne, jakby one istotnie w swej naturze na chorągwi istniały. Jest to dzieło rąk swojskich, benedyktyńskiej iście pracy. Chorągiew, sprawiona kosztem klasztoru, jest dużej ceny; każdy chwast złoty kosztował po 15 rubli. Kościół i cały klasztor domagają się koniecznej naprawy; obecnie w głównym kościele układa się w miejsce zniszczonej nowa posadzka marmurowa, a restauruje się też i wieża wewnątrz, jej schody itp. Istnieje zamiar odnowienia całego kościoła, w którym to celu Stowarzyszenie malarzy i techników z Warszawy odnieść się już miało do właściwej władzy, by mu pozwolono restaurację tę skutecznie za pomocą składek. Koszta bowiem będą niema-

łe, ze względu na zaciemnione mozaiki, freski i t. p., a odnowa kościoła przedstawia się jako niezbędna.

\* CUKIER spadł znacznie w cenie, a to głównie dla tego, że stare cukrownie rozszerzają a nowe budują. Skutkiem niższych cen cukru akcyonariusze cukrowni będą mieli oczywiście mniejsze dywidendy. Żeby te zyski nie były za małe, więc dyrektorzy cukrowni w Prusach Zachodnich zebrali się w tych dniach w Tczewie na tajne zebranie i tam uradzili, żeby rolnikom płacić za ctr. buraków nie 1 markę jak dotąd, ale tylko 85 fen. Jeżeli do tego przyjsie miało, toby to rolnikom wiele krwi napsuło. Rolnik obsadzający np. 50 mórg burakami i sprzątający na mordze około 150 centnarów, straciłby około 1,100 marek, gdyby za centnar miał 15 fen. mniej dostać. Taki ubytek w gospodarstwie to znaczy coś. Rolnicy bodaj się na to zgodzą, bo na robotniku odbijać się dziś nie mogą. Odzywają się też głosy, że nie ma powodu, żeby rolnicy brali mniej za centnar. Akcyonariusze cukrowni, gdy cukier dobrze płaci, nie płacą więcej za buraki, a zgarniają do kieszeni po 20, a nawet 30 procent dywidendy. Mogą się więc zadowolnić mniejszym zyskiem, gdy cukier mniej płaci.

### Sprzedż drzewa.

W srodę, dnia 29 sierpnia rano o 9-tej w oberży w Jełguniu drzewo na opał i na pożytki z obwodów Dziergunka i Ramuk.

## UCZNIA

w naukę szewstwa przyjmie natychmiast

**Michał Biernath**  
mistrz szewski

w Nowej Kaletce (Neu Kaletka p. Wuttrienen).

## Skorznie

zgułił we wtorek mleczarek jadący z Olsztyna do Klewka. Kto znalazł niech będzie łaskaw oddać u Hartla w Klewkach.

## Chałupę

w dobrym stanie, pod dachówką i ogród chce sprzedać

**M. Laufer**  
w Gipsowie (Więps O. Pr.).

Polecam moje znane z dobroci

## żyto

do siewu,  
centnar po 6 marek.

**Konegen,**  
oberżysta w Gipsowie.  
(Więps).

## Wielka wyprzedaż!

Z powodu przeniesienia mego składu do własnego domu wyprzedaję wszelkie towary kolonialne po jak najtańszych cenach.

## A. Black.

**Julian Lisński,**  
Gdańsk, Breitgasse 21.

◀ Skład i fabryka zegarków ▶  
poleca

swój dobrze zaopatrzony skład w zegary ścienne, regulatory, kukawki, budziki, zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złotą biżuterią, jako to: broszki, kolczyki, pierścionki, krzyżyki, łańcuszki, bransoletki itd.

Reperacye wykonują się szybko, rzetelnie i tanio. Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. Towar wyborowy. Obsługa rzetelna. Ceny umiarkowane, ale stałe.

Fabryka pieców w  
**Franciszka Lehnardt'a,**

Olsztyn,  
ulica Olsztyńska,  
poleca wszelkie gatunki

pieców kaflowych  
po taniach cenach.

## 2 uczni

przyjmie natychmiast  
**S. FLATOW.**

Moją na polu ryd-bachskim położoną posiadłość składającą się z około 24 mórg ziemi, w tem 4 morgi łąki 2 do 4 klasy, wraz z stodołą, chcę ze zbożem albo bez tego przy stałej hipotece sprzedać i mogą się mający chęć kupna do mnie zgłosić.

Biskupiec, w sierpniu 1894.

**J. Schaffrinna,**  
mistrz krawiecki.

Młodsze

## parobka

do konia przyjmie natychmiast

**A. BLACK.**

Doskonały  
czeladnik szewski  
znajdzie trwałą robotę przy  
wysokiej zapłacie. Również  
przyjmę dwóch

## uczni.

**A. Schönwald,**  
mistrz szewski w Wartemborku.  
(Wartenburg Ostpr.).

## Ucznia

z dobrymi wiadomościami  
szkólnymi, syna porządnych  
rodziców, mówiącego po polsku i po niemiecku, przyjmie do składu towarów kolonialnych

**A. Black,**  
Olsztyn.

Książki do nabożeństwa polskie i niemieckie sprzedaje bardzo tanio drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“